

Sygn. akt II K 703/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 04 marca 2019 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Krupska-Świstak

Protokolant: staż. Justyna Galbierczyk

przy udziale Prokuratora: xxx

po rozpoznaniu w dniu 04 marca 2019 roku sprawy

J. L.

s. Z. i R. z domu S.

ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

I. w okresie od marca 2018 roku do dnia 15 kwietnia 2018 roku w P., woj. (...), przy ul. (...), w mieszkaniu oznaczonym numerem (...) kierował do pokrzywdzonego R. K. (1) groźby karalne uszkodzenia ciała i pozbawienia życia, które to groźby wzbudziły u pokrzywdzonego uzasadnioną obawę spełnienia,

tj. o czyn z art. 190 § 1 kk w zw. z art. 12 kk

II. w dniu 15 kwietnia 2018 roku w P., woj. (...), przy ul. (...), w mieszkaniu oznaczonym numerem (...) naruszył nietykalność cielesną pokrzywdzonego R. K. (1), w wyniku czego doznał on wybroczyn krwawych na stronie lewej szyi (ułożone linijnie), zadrapań skóry na wysokości mostka o wymiarach 2x30mm oraz stłuczenia bocznej powierzchni ramienia lewego z rozległym zasinieniem, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności jego ciała trwające nie dłużej niż siedem dni w rozumieniu przepisów Kodeksu karnego

tj. o czyn z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 60 § 1 kpk

orzeka

1. na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 kpk w zw. z art. 1 § 2 kk umarza postępowanie karne przeciwko oskarżonemu **J. L.** w zakresie czynu zarzuconego mu w pkt I aktu oskarżenia z tym uzupełnieniem jego opisu, że oskarżony działał w krótkich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru oraz z tą zmianą w jego kwalifikacji prawnej, że w miejsce art. 12 kk przyjmuje art. 12 § 1 kk,

2. oskarżonego J. L. uznaje za winnego popełnienia czynu zarzuconego mu w pkt II aktu oskarżenia z tą zmianą, iż eliminuje z jego opisu zwrot „naruszył nietykalność cielesną” przyjmując w to miejsce, że oskarżony uderzając

i popychając pokrzywdzonego spowodował u niego opisane obrażenia ciała i na podstawie art. 66 § 1 i 2 kk, art. 67 § 1 kk warunkowo umarza postępowanie karne na okres próby 1 (jednego) roku,

3. na podstawie art. 67 § 3 kk w zw. z art. 39 pkt 7 kk w zw. z art. 43a § 1 kk orzeka wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 1.000 (jeden tysiąc) złotych na rzecz Funduszu Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej,

4. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 161,24 zł (sto sześćdziesiąt jeden złotych i dwadzieścia cztery grosze) tytułem zwrotu wydatków postępowania oraz wymierza mu 60 (sześćdziesiąt) złotych tytułem opłaty.

UZASADNIENIE

B. Ś. i R. K. (1) przez krótki czas w 2014 r. pozostawali w nieformalnym związku, który rozpadł się tuż przed narodzinami ich wspólnego syna, obecnie niespełna 5-letniego K. K.. Od chwili narodzin chłopiec pozostaje pod opieką matki i mieszka razem z nią oraz z przyrodnią siostrą w lokalu przy ul. (...) w P.

Rodzice dziecka od kilku lat pozostają w ostrym konflikcie i sukcesywnie próbują angażować weń organy ścigania. W 2015 r. umorzono postępowanie przygotowawcze zainicjowane przez B. Ś., a dotyczące przestępstw niealimentacji i uporczywego nękania w/w przez byłego partnera. W ostatnim czasie, spór stron ogniskuje się wokół kwestii związanych z małoletnim K., ale R. K. (1) regularnie zawiadamia również o licznych przestępstwach i wykroczeniach, jakich miała dopuścić się w/w.

Decyzją Sądu Okręgowego w P. (...) z dnia 10 listopada 2016 r. R. K. (1) ma ograniczoną władzę rodzicielską, ale podobnie jak jego rodzice – M. i J. K., zachował prawo do systematycznych kontaktów z synem i regularnie z nich korzysta. Wizyty pokrzywdzonego przypadają na pierwszy i trzeci weekend miesiąca i zwykle odbywają się w mieszkaniu B. Ś., choć pokrzywdzony ma prawo także zabierać syna na podwórko. Dziadkowie zaś odwiedzają wnuka w trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Orzeczenie sądu normujące kontakty z dzieckiem na pewien czas ustabilizowało również relacje pomiędzy jego rodzicami, ale nie na długo. Z końcem roku 2017 r. B. Ś. związała się bowiem z J. L., na skutek czego jej stosunki z R. K. (1) ponownie stały się bardzo napięte. Oskarżony zwykle był obecny w mieszkaniu B. Ś. podczas gdy R. K. (1) odbywał wizyty u syna, przez co atmosfera kolejnych spotkań była coraz bardziej nieprzyjemna i stresująca dla obu stron. Dochodziło do utarczek słownych i wymiany złośliwości, a dodatkowe napięcie powodował fakt, że pokrzywdzonego regularnie nagrywał telefonem swoje wizyty u dziecka. Zarówno B. Ś., jak i jej nowy partner uważali takie zachowanie za deprymujące i obliczone wyłącznie na prowokowanie kolejnych scysji.

Dowód: postanowienie o umorzeniu dochodzenia k. 13-14v, postanowienie SO sygn. II Ca

705/16; protokół z ugodą k. 66-66v; zeznania B. Ś. k. 26-27,

częściowo zeznania R. K. (1) k. 185v-186

R. K. (1) nie godził się na to, aby w jego dyskusje z B. Ś. włączał się jej nowy mężczyzna, zaś J. L. nie był w stanie zachować spokoju, gdy pomiędzy jego partnerką, a pokrzywdzonym dochodziło do ostrzejszej wymiany zdań. W rezultacie obaj mężczyźni byli do siebie nieprzyjaźnie usposobieni, napięcie między nimi narastało, a obie strony wzajemnie zarzucały sobie złośliwość. B. Ś. była przekonana, że podczas swoich wizyt R. K. (2) celowo chowa przed nią rzeczy dziecka, zaś R. K. (1) uważał, że jego była partnerka utrudnia mu kontakty z synem.

W dniu 24 marca 2018 r., gdy R. K. (1) przyjechał na spotkanie z dzieckiem, pomiędzy mężczyznami doszło do scysji. J. L. użył wobec pokrzywdzonego słów wulgarnych, a także powiedział, że go „zaj...bie”. Tego dnia, buty pokrzywdzonego zostały wystawione na klatkę schodową, a wkładając je R. K. (1) odkrył, że znajdują się w nich surowe, rozbite jajka.

Kolejnego dnia, 25 marca 2018 r. R. K. (1) przyjechał na spotkanie z synem w towarzystwie swoich rodziców. Wizyta przebiegała spokojnie, aż do czasu, gdy po jej zakończeniu, wychodząc z mieszkania R. K. (1) zapytał B. Ś., co miały

znaczyć rozbite jajka w jego butach. J. L. wtrącił się do rozmowy i nazywając pokrzywdzonego wulgarnie ponownie powiedział, że go „zapier....li”.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego J. L. k. 62-64, częściowo zeznania

R. K. (1) k. 10-11, J. K. k. 19-20, M. K. k. 17-18

częściowo zeznania B. Ś. k. 26-27

W dniu 15 kwietnia 2018 r. pokrzywdzony ponownie przyjechał na spotkanie z dzieckiem razem ze swoimi rodzicami. Był podenerwowany, bo jego spotkanie z synem przypadające poprzedniego dnia nie doszło do skutku. Od progu ostentacyjnie nagrywał wizytę telefonem i po krótkiej wymianie zdań na temat miejsca, w którym ma odbyć się widzenie z dzieckiem, żądał od byłej partnerki wyjaśnień, na temat tego, gdzie była poprzedniego dnia. Dyskusja stawała się nieprzyjemna, a kwestia spotkania z K. wyraźnie zeszła na dalszy plan. W pewnym momencie do wymiany zdań włączył się J. L. zwracając się do pokrzywdzonego słowami „zamknij mordę, bo ci wy... bię”. Rozpętała się ogólna awantura, w którą włączyli się także M. J. K.. Rodzice pokrzywdzonego domagali się, aby J. L. nie wtrącał się w ich osobiste sprawy i nie uczestniczył w spotkaniu, w którym nie jest stroną. Wszyscy podnosili głos, w niewielkim korytarzu doszło do przepychanki, którą pokrzywdzony cały czas rejestrował telefonem. B. Ś. zażądała, żeby pokrzywdzony przestał nagrywać, a wówczas stojący obok niej J. L. próbując wytrącić z ręki R. K. (1) telefon uderzył go ramię i pchnął w kierunku drzwi usiłując w ten sposób skłonić go do opuszczenia mieszkania. Chwilę później doszło do kolejnej szamotaniny pomiędzy oskarżonym a ojcem pokrzywdzonego. Awantura przybierała na sile, wulgarnie określenia padały z obu stron, a przestraszone sytuacją dziecko głośno się rozpłakało. Kiedy B. Ś. próbowała przytulić syna R. K. (2) złapał ją za przedramię i mocno ścisnął. Pokrzywdzony krzyczał, nazywał B. Ś. i jej partnera „pier...ną patologią”, a samego oskarżonego „sku....nem”. Ostatecznie pokrzywdzony z rodzicami wyszli z mieszkania, a B. Ś. zawiadomiła policję.

Dowód: nagranie video - nośnik k. 15, częściowo: zeznania R. K. (1) k. 185v-186v

i k. 2-5 i k. 10-11, M. K. k. 186-187 i k. 17-18, J. K. k. 187v i k. 19-20, B. Ś. k. 188-188v i k. 25-27

W wyniku zajścia z 15 kwietnia 2018 r. R. K. (1) doznał wybroczyn krwawych po lewej stronie szyi, niewielkiego zadrapania na wysokości mostka i stłuczenia bocznej powierzchni ramienia lewego, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów jego ciała na okres nie dłuższy niż 7 dni.

Dowód: opinia lekarska k. 67 ,

Powierzchnowych obrażeń ciała doznała także B. Ś. i w tym zakresie toczy się odrębne postępowanie, w którym R. K. (1) ma status oskarżonego.

Dowód: obdukcja k. 29

J. L. ma 27 lat, jest bezdzietnym kawalerem o wykształceniu zawodowym. Z pracy zawodowej uzyskuje dochód na poziomie 3.500 zł miesięcznie, dotychczas nie był karany.

Dowód: oświadczenie oskarżonego J. L. k. 184, dane z KRK k. 145

Oskarżony J. L. nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów. Wyjaśnił, że sytuacji objętej zarzutem nie pamięta, choć przypomina sobie wizytę R. K. (1) i jego rodziców, która rozpoczęła się od wywołanej przez w/w awantury. Utrzymał jednak, że z pokrzywdzonym nie miał kontaktu, ale jest możliwe, że mu groził, zaś szarpał się jedynie z jego ojcem. Na rozprawie dodał, że pokrzywdzony „kamerował” i wyzywał B. Ś. „ od najgorszych”, wobec czego on tylko stanął w obronie partnerki i jej dziecka. Ustosunkowując się do odtworzonego nagrania z zajścia nie kwestionował jego autentyczności oraz dodał, że to co mówił, to tylko słowa, a nie groźba.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego k. 146-148, k. 184-185 i k. 186v

Sąd zważył, co następuje:

Ustalenia faktyczne w przyjętym powyżej kształcie stanowią syntezę relacji pochodzących od osobowych źródeł dowodowych, bowiem żadnej z nich nie sposób było przyjąć bezkrytycznie.

Nie ulega wątpliwości, że sytuacyjnym tłem dla zdarzeń objętych aktem oskarżenia pozostaje szczególnie delikatna materia - relacje między skłóconymi rodzicami biologicznymi małoletniego K. K. i ich odmienne zapatrywania na zakres i sposób realizacji władzy rodzicielskiej przez każde z nich. Naturalną konsekwencją ich wzajemnych antagonizmów była widoczna w procesie polaryzacja stanowisk, skupiających się bądź to wokół interesu B. Ś., bądź to R. K. (1).

Bodaj jedynym punktem wspólnym dla wszystkich relacji była charakterystyka atmosfery spotkań pokrzywdzonego z synem, gdyż w powszechnym odbiorze przebiegały one z dużym udziałem stresu i ogólnego podenerwowania. Emocjonalny kontekst zajęć i temperaturę emocji towarzyszących wizytom R. K. (1) w mieszkaniu byłej partnerki uznać zatem należy za okoliczność bezsporną.

Na tak zarysowanym tle, logicznie brzmi część zeznań R. K. (1), w której zarzucił oskarżonemu wypowiedzi o cechach groźby, bowiem wspiera ją logika sytuacyjna oraz wyraźna korelacja z postawą zaprezentowaną przez J. L. na udokumentowanym wizualnie spotkaniu z dnia 15 kwietnia 2018 r. Ten ostatni incydent stanowił z pewnością kulminacyjny moment narastających emocji i nie ma powodów wątpić, że poprzedzała go agresja werbalna, występująca zwykle przed rękoczynami. Analiza nagrania upoważnia zresztą do wniosku, że oskarżony jest człowiekiem dość porywczym, posługującym się dosadnym słownictwem i w przeciwieństwie do pokrzywdzonego nie potrafi kalkulować i trzymać emocji na wodzy. Widoczna dysproporcja temperamentów w/w, a także dające się uchwycić różnice w sposobie komunikowania się z otoczeniem uprawniały do wniosku, że J. L. istotnie, w sposób ordynarny zapowiedział pokrzywdzonemu, że go uderzy. W pozostałym zakresie wersja R. K. (1) nie brzmiała przekonująco, gdyż zdominowało ją usilne dążenie do dyskredytowania B. Ś. i jej obecnego partnera. Dobitym tego przejawem było odwoływanie się do przyszłych i jedynie hipotetycznych postępowań karnych przeciwko nim, a także duża łatwość formułowania zarzutów, których istoty pokrzywdzony najwyraźniej nie pojmuje. Trudno zwłaszcza znaleźć racjonalne oparcie dla zarzutu znęcania się nad nim przez B. Ś. i J. L., bowiem w obecnych realiach faktycznych żadne z nich nawet teoretycznie nie spełnia kryteriów zdadności do popełnienia tego rodzaju przestępstwa na szkodę R. K. (1). Mimo to, pokrzywdzony prezentował swoje stanowisko tak, jakby wniesienie aktu oskarżenia, a wręcz wyrok skazujący były tylko kwestią czasu. Zdaniem Sądu, pokrzywdzony ujawnił w ten sposób skłonność do przypisywania własnym oczekiwaniom i wyobrażeniom cech oczywistego faktu, co musi budzić daleko idący sceptycyzm w ocenie jego wersji zdarzeń. Trudno żywić zaufanie do twierdzeń, które prowadzą do pomieszania rzeczywistości z tzw. myśleniem życzeniowym. Wyraźnie widać w jego relacji skłonność do wyolbrzymiania doznanych krzywd i tendencję do szafowania określeniami, które nie są adekwatne do opisywanych zdarzeń. Notabene, pełne przesadzonego dramatyzmu twierdzenia stoją w jaskrawej sprzeczności z zachowaniem pokrzywdzonego, które on sam zarejestrował. W dniu 15 kwietnia 2018 r. R. K. (1) nie tylko nie wydawał się być osobą zastraszoną i obawiającą się o swoje życie, ale zaprezentował się jako osoba niezwykle pewna siebie i z góry nastawiona na pozyskanie argumentów w konflikcie z byłą partnerką.

Z wiarygodną częścią relacji pokrzywdzonego korespondują zeznania jego rodziców, przy czym należy dodać, że zeznania M. i J. K. były najbardziej wyważone i konkretne. Małżonkowie K. nie odbiegali od głównego wątku postępowania, nie wyolbrzymiali zagrożenia płynącego ze strony J. L. i nie epatowali poczuciem krzywd, które to inklinacje wyraźnie ujawniły się w zeznaniach ich syna. Warto podkreślić, że w obu w/w relacjach mowa jest jedynie o dwóch incydentach, podczas których z ust oskarżonego padły pojedyncze groźby, a żaden z nich nie skłonił R. K. (1) do zawiadomienia policji. Przeciwnie, pokrzywdzony bez obaw realizował swoje prawo do odwiedzin syna będąc w pełni świadomym, że naraża się tym samym na kolejne spotkanie z grożącym mu J. L.. Dopiero zajście z 15 kwietnia 2018

r. skutkowało złożeniem doniesienia, co prowokuje do wniosku, iż obawa o spełnienie gróźb własne była chwilowa i pokrzywdzony nie traktował jej szczególnie poważnie.

Zeznania B. Ś. zasługiwały na wiarę w części dotyczącej ogólnej atmosfery spotkań z pokrzywdzonym i jego wyzywającego zachowania, w tym w dniu 15 kwietnia 2018 r., co zresztą wynika także z oceny załączonego do akt nagrania. W pozostałym zakresie zeznania B. Ś. zdradzały intencje łagodzenia obrazu zachowania J. L. i kreowania go na bohatera, z czym nie sposób się zgodzić. Zapis nagrania przeczy tego typu sugestiom, bowiem choć wizyta R. K. (1) i jego rodziców nie przebiegała w przyjaznej atmosferze, to żadne dobra prawne B. Ś. nie były zagrożone i nie uzasadniały ordynarnego wybuchu J. L.. Nie na miejscu były zwłaszcza słowa kierowane do rodziców pokrzywdzonego, którzy mimo emocji zachowywali się kulturalnie i niczym nie sprowokowali oskarżonego do tak nagannego słownictwa.

W ocenie Sądu, obiektywnym i przekonującym dowodem sprawstwa oskarżonego co do drugiego z czynów pozostaje zapis nagrania z dnia 15 kwietnia 2018 r. Nie tylko wiernie dokumentuje on przebieg zajścia, ale również wiele mówi o jego uczestnikach. W ocenie Sądu, obie strony przyczyniły się do eskalacji niepotrzebnego konfliktu, przy czym J. L. ewidentnie stracił kontrolę nad emocjami i próbując wytrącić pokrzywdzonemu telefon z ręki oraz wypchnąć go z mieszkania spowodował u niego powierzchowne obrażenia ciała. Z zapisem wizualnym koreluje opinia biegłego medyka i przekonujące zeznania M. i J. K., którzy wyraźnie wskazali, że celem oskarżonego było wytrącenie pokrzywdzonemu telefonu rejestrującego spotkanie.

Wyjaśnienia oskarżonego - poza fragmentami dotyczącymi złych relacji z R. K. (1) i jego nie zawsze stosowanego zachowania - nie zasługiwały na wiarę. J. L. bronił się argumentem, że jego zachowanie to tylko słowa, co ewidentnie odrywa się od materialnoprawnej natury czynu z art. 190 § 1 kk. Wbrew twierdzeniom oskarżonego, w dniu 15 kwietnia 2018 r. zachowanie R. K. (1) nie wymagało podjęcia żadnej fizycznej interwencji, bo choć było dość cyniczne i zjadliwe, to nie stanowiło zagrożenia dla bezpieczeństwa B. Ś., a tym bardziej jej syna. Materiał wizualny wyraźnie wskazuje, że w gronie uczestników awantury, to J. L. był najbardziej impulsywny, a także najbardziej wulgarny i jako pierwszy, bez uzasadnionej przyczyny stracił kontrolę nad swoim zachowaniem.

Pozostały materiał nie budził zastrzeżeń i nie był w sprawie kwestionowany.

Bazując na powyższej ocenie dowodów, należało przyjąć, że J. L. formalnie wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 190 § 1 kk, ale ładunek jego społecznej szkodliwości jest znikomy. W ocenie Sądu, niniejszy proces karny jest kolejną odsłoną sporów pokrzywdzonego i jego byłej partnerki, w które J. L. uwikłał się przypadkowo, zbyt emocjonalnie reagując na problemy życiowe swojej znacznie dojrzałszej partnerki i niepotrzebnie wszedł w rolę jej obrońcy. Zachowanie oskarżonego stanowiło zarazem pokłosie nabrzmiewającego konfliktu, w którym ani ojciec, ani matka nie respektują dostatecznie wzajemnych praw i zamiast budować dobroczynny dla dziecka kompromis, zdają się poszukiwać osobistej satysfakcji w angażowaniu w swój konflikt policji i prokuratury. Zachowanie oskarżonego godziło co prawda w cenione dobro prawne, jakim jest wolność od poczucia lęku, ale jednocześnie obawa pokrzywdzonego miała charakter krótkotrwały i nie prowadziła do żadnych dramatycznych przeżyć psychicznych. Najlepiej świadczy o tym fakt, że R. K. (1) nie zawiadomił policji o incydentach z 24 i 25 marca 2018 r., a zdecydował się na to dopiero pod wpływem zajścia z 15 kwietnia 2018 r., które udokumentował. Trudno jednocześnie oprzeć się wrażeniu, że w pozyskaniu materiału filmowego R. K. (1) upatrywał swoich szans na zyskanie przewagi w konflikcie z B. Ś., a demonizowanie skutków zachowania oskarżonego stanowiło element strategii procesowej podporządkowanej temu samemu celowi. Niewątpliwie zwroty oskarżonego były wulgarne i zawierały w sobie gróźbę uderzenia R. K. (1), ale padły w atmosferze wzajemnej wrogości i narastającego napięcia, do którego przyczynił się także pokrzywdzony - choćby poprzez demonstracyjne wybuchy śmiechu, czy ingerencję w prywatność innych i ostentacyjne nagrywanie telefonem swoich wizyt w cudzym domu. Nikt rozsądnie myślący nie zaprzeczy, że dla ojca utrzymującego kontakty z dzieckiem podczas sądownie wyegzekwowanych widzeń, czas wizyty jest szczególnie cenny i nic innego nie powinno wówczas absorbować jego uwagi. Trudno zatem zrozumieć, dlaczego uwaga R. K. (1) nie skupiała się na synu, ale na nagrywaniu zachowania B. Ś. i jej obecnego partnera. Nie chodzi o to, aby odmówić pokrzywdzonemu prawa do rozgoryczenia z powodu konieczności dostosowywania się do zasad narzucanych przez B. Ś., bo jest ono zrozumiałe.

Tym niemniej, już tylko nagrany przez niego incydent zmusza do refleksji, że sam pokrzywdzony konfrontacji z oskarżonym ani się nie bał, ani jej nie unikał, a w dniu 15 kwietnia 2018 r. także uległ emocjom odpowiadając na zachowanie J. L. krzykiem i nie mniej dosadnymi wulgaryzmami. Zachowania oskarżonego nie można, co oczywiste pochwalić. Wprost przeciwnie, lekkomyślne używanie słów o znamionach groźby, nawet przy braku zamiaru jej realizacji, wiąże się z ryzykiem naruszenia prawa i należy ich unikać. Sąd Rejonowy uważa jednak za stosowne zwrócić uwagę, że nie każdy konflikt międzyludzki powinien być rozwiązywany na gruncie procesu karnego, tak jak nie każdy przejaw takiego konfliktu, nawet formalnie przybierający postać groźby może uchodzić za przestępstwo. Poszukiwanie w ten sposób osobistej satysfakcji i próba przedstawiania relatywnie błędnego zdarzenia w kategoriach wielkiego przestępstwa nie powinno stanowić oręża w innych sporach sądowych i takie postępowanie z pewnością nie służy ani unormowaniu wzajemnych relacji skonfliktowanych rodziców, ani dobru ich dziecka. Mając zatem na uwadze, że kodeks karny w art. 1 § 2 kk przyjmuje założenie, że przestępstwem jest wyłącznie czyn społecznie szkodliwy w stopniu wyższym niż znikomy, zgodnie z dyspozycją art. 17 § 1 pkt 3 kpk postępowanie karne w zakresie czynu I należało umorzyć.

Art. 157 § 2 kk przewiduje odpowiedzialność za tzw. lekkie uszkodzenia ciała i stanowi kategorię dopełniającą obejmując takie uszkodzenia ciała, które nie są ani ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu (art. 156 § 1), ani średnim uszkodzeniem ciała, którego znamiona określa bliżej art. 157 § 1 kk. Przestępstwo z art. 157 § 2 k.k. można przypisać tylko tej osobie, która swoim działaniem lub zaniechaniem spowodowała konkretne obrażenia, powodujące naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający krócej niż siedem dni. Czyn ten jest występkiem umyślnym, które można popełnić zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i ewentualnym, a pomiędzy zachowaniem sprawcy a skutkiem w postaci konkretnych obrażeń zachodzić musi związek przyczynowy. Analiza zachowania J. L. z dnia 15 kwietnia 2018 r. nie pozostawia wątpliwości, że oskarżony umyślnie spowodował uszkodzenia ciała pokrzywdzonego godząc się na nie z chwilą, gdy podjął fizyczną próbę wytrącenia mu z ręki telefonu i wypchnięcia go z mieszkania. Wprawdzie zasadniczym celem jego ataku było urządzenie, którym R. K. (1) nagrywał swoją wizytę, ale dobór środków mających temu zapobiec immanentnie wiązał się z ryzykiem spowodowania obrażeń ciała i J. L. zdawał sobie z tego sprawę.

Jednocześnie, analiza zespołu okoliczności określających społeczną szkodliwość czynu prowadziła do wniosku, że jej stopień nie jest znaczny. Oskarżony zaatakował powszechnie cenioną wartość, ale jego zachowanie było motywowane dużymi emocjami i nieeleganckim zachowaniem pokrzywdzonego, który od progu ostentacyjnie nagrywał swoją wizytę i zamiast zająć się dzieckiem wdał się w niepotrzebną dyskusję z B. Ś.. Spowodowane skutki ograniczały się do niegroźnych, powierzchownych obrażeń ciała, notabene tego samego rodzaju, jakie podczas tego samego zajścia spowodował pokrzywdzony u swojej byłej partnerki.

W tym stanie rzeczy, właściwą formą reagowania na czyn zabroniony jest zdaniem Sądu warunkowe umorzenie postępowania karnego. Towarzyszący mu okres próby wymusi na oskarżonym większą powściągliwość podczas nieuniknionych kontaktów z R. K. (1) i utemperuje zapędy do mieszania się w cudze sprawy bez żadnego uzasadnionego tytułu. Świadczenie pieniężne ma uzmysławiać naganność popełnionego uczynku, studzić emocje i zapobiegać iluzji bezkarności zachowania, które wyczerpało znamiona przestępstwa. Na marginesie wypada dodać, że akurat w wypadku drugiego z zarzuconych czynów o jego znikomej społecznej szkodliwości nie może być mowy. Mimo wszystkich okoliczności łagodzących nie wolno zapominać, że oskarżony przekroczył granicę agresji fizycznej i tolerancja dla tego typu uczynku wiązałaby się z ryzykiem jego dalszego rozzuchwalenia i eskalowania agresji w kontaktach z pokrzywdzonym. J. L. musi przyjąć do wiadomości, że R. K. (1) jest ojcem małoletniego syna jego partnerki i ma prawo zarówno do składania mu wizyt, jak i decydowania o jego życiu w zakresie określonym przez Sąd. Żadna bezprawna ingerencja w to prawo nie może być tolerowana, a oskarżony, tak jak i B. Ś., muszą szanować ojcowskie prawa pokrzywdzonego. Zdaniem Sądu, zastosowana forma reakcji na przestępstwo będzie dla niekaranego dotąd J. L. wystarczającą nauką i gwarancją utrzymania dyscypliny życiowej w przyszłości. Efekt resocjalizacyjny utrwali orzeczone z mocy art. 67 § 3 kk w zw. z art. 39 pkt 7 kk świadczenie pieniężne w kwocie dostosowanej do wagi czynu i sytuacji materialnej sprawcy.

O kosztach postępowania orzeczono w myśl art. 627 kpk, przy czym na wydatki Skarbu Państwa złożyły się koszt uzyskania karty karnej, opinii lekarskiej i ryczałt za doręczenia. Opłatę wymierzono stosownie do art. 7 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. 1983 r. Nr 49 poz. 223).